

Elżbieta TORÓJ

## Z dziejów lubelskiego księgarstwa w XVII wieku

Les librairies de Lublin au XVII<sup>e</sup>

Księgarstwo w Lublinie okresu staropolskiego niejednokrotnie zwracało już uwagę historyków różnych specjalności, co dowodzi uznania jego roli w kulturalnych dziejach miasta i regionu. J. Riabinin ogłosił *Fragmenty z dziejów cenzury lubelskiej 1831–1864*<sup>1</sup>, w których nieco uwagi poświęcił także księgarzom XVII-wiecznym. S. Tworek podjął zagadnienie procesu księgarza kalwińskiego Jana Kownackiego, który toczył się w latach 1615–1619.<sup>2</sup> Na wydarzenie to zwracał wcześniej uwagę A. Kossowski w swej pracy poświęconej dziejom lubelskiego protestantyzmu.<sup>3</sup> Spostrzeżenia obu autorów dowodzą istotnej roli księgarza w życiu kulturalnym Lublina tego okresu. Potrzebę systematycznych badań nad lubelskim księgarstwem podnosił ostatnio S. Nieznanowski — dostrzegając duże znaczenie miasta jako ośrodka handlu książkowego, zwracał też baczniejszą uwagę na inventarz zakładu introligatorskiego Wawrzyńca Latowickiego z r.1619.<sup>4</sup> W *Słowniku pracowników książki polskiej* odnajdujemy krótkie informacje T. Batorskiej o lubelskich księgarzach Bernardzie Wirowskim z pierwszej połowy XVII w. i Mikołaju Hebanowskim z pierwszej połowy XVIII w.<sup>5</sup> Nie bez znaczenia

<sup>1</sup> *Pamiętnik Lubelskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Lublinie*, t. 1, Lublin 1931.

<sup>2</sup> *Proces księgarza kalwińskiego Jana Kownackiego z lat 1615–1619*, „Rocznik Lubelski” 1(1958).

<sup>3</sup> A. Kossowski: *Protestantyzm w Lublinie i Lubelskiem w XVI–XVII w.*, Lublin 1933.

<sup>4</sup> S. Nieznanowski: *Z badań nad czytelnictwem staropolskim na Lubelszczyźnie [w:] Z dziejów życia literackiego w Polsce XVI i XVII wieku*, Wrocław 1980.

<sup>5</sup> *Słownik pracowników książki polskiej*, red. I. Treichel, Warszawa 1972.

są też uwagi zamieszczane niekiedy w pracach poświęconych zagadnieniom z życia kulturalnego miasta i regionu.<sup>6</sup>

Podjęta obecnie praca nie odtworzy wyczerpująco dziejów księgarstwa w XVII-wiecznym Lublinie. Nie jest to możliwe z tego względu, że bazę materiałową stanowić mogą jedynie rozsiane po zetłanych kartach wielu ksiąg miejskich<sup>7</sup> informacje o charakterze fragmentarycznym i dość przypadkowym. Materiał to jednak nie do pogardzenia — zwłaszcza w sytuacji, gdy stanowi jedyną dotąd możliwość bliższego spojrzenia na zagadnienie, a przy tym pozwala na ocenę księgarstwa jako trwałego elementu kultury XVII-wiecznego Lublina.

Dość systematycznie prowadzone notatki z wyborów cechmistrzów, akta spraw sądowych, które toczyły się na tle ostrej konkurencji zawodowej — ważne z tego względu, że dostarczają nie tylko szczegółów z działalności zawodowej niektórych osób, bo i przynoszą nieco informacji o życiu prywatnym — zachowane trzy testamenty księgarskie, informujące m.in. o źródłach zaopatrzenia w książki na rynku krajowym i zagranicznym, inwentarze dwu zakładów introligatorskich, świadczące o dostępnej tu literaturze, jak też różne inne sprawy mówią o Lublinie jako miejscu działalności dobrze zorganizowanego cechu, o operatywności księgarzy, a także o roli miasta w międzynarodowym handlu książką. Zapisy świadczące o pobycie na terenie miasta w okresach handlowych księgarzy obcych oraz ludzi potajemnie sprzedających książki, stwarzają wrażenie dużej chłonności i atrakcyjności miejscowego rynku zbytu.

Uwagi na temat XVII-wiecznego księgarstwa w Lublinie odnieść możemy zatem do kręgów zagadnień wyznaczonych przez tego rodzaju bazę materiałową. Wywodzi się ona głównie z pierwszej połowy stulecia i pozwala uznać Lublin tego właśnie okresu za jeden z prężniejszych w kraju ośrodków rozpowszechniania książki. O jego randze decydował niewątpliwie handlowy charakter miasta.

---

<sup>6</sup> Głównie prace L. Zalewskiego — *Z epoki renesansu i baroku na Lubelszczyźnie*, Lublin 1949 oraz *Biblioteka Seminarium Duchownego w Lublinie i biblioteki klasztorne w diecezji lubelskiej i podlaskiej*, Warszawa 1962; A. Wadowski: *Kościół lubelskie*, Kraków 1907; S. Tworek: *Zbór lubelski i jego rola w ruchu ariańskim w Polsce XVI i XVII wieku*, Lublin 1966.

<sup>7</sup> Kwerendą objęty został zespół akt miasta Lublina z okresu od połowy XVI do końca XVII w., przechowywanych w Archiwum Państwowym w Lublinie. Są to: *Acta Advocatialis Lublinensia* (dalej: AA), *Acta Consularia Lublinensia* (dalej: AC), *Acta testamentorum et inventariorum Lublinensium* (dalej: AT), *Acta coram senatu Lublinensis ius civile suscipientium* (dalej: *Ius civile*) — zachowała się jedna księga z lat 1606–1628 (sygn. 277) oraz fragment innej, z lat 1648–1652, zatytułowany: *Acta ius civile suscipientium*. Są to karty 134–157 księgi AC 166.

W momencie, który uznajemy za początek stałego księgarstwa, dostrzegamy równocześnie szybki rozwój prywatnych księgozbiorów (odnosi się to do kolekcji mieszczańskich, bo te są już znane). Nie oznacza to jednak, że pierwsze książki pojawiły się w Lublinie dopiero w tym okresie. Wiadomości o nich są bowiem zdumiewająco wczesne. W testamencie z r. 1536 wspominał o swej bibliotece pisarz miejski Tomasz.<sup>8</sup> Równocześnie istniała już w Lublinie biblioteka miejska, bo przekazał on do niej część swego zbioru. W drugiej połowie wieku o książkach mówią testamenty liczniejszych mieszczan, lecz szczegółowe ich spisy odnajdujemy tylko wyjątkowo. Niestety, nie sposób jest wskazać pierwotne formy handlu książką w mieście. Wiele zawdzięczać należy z pewnością importowi prywatnemu — książki przywozili podróżujący mieszczanie i ludność napływowa. Dużą rolę odgrywały też okresy handlowe i najpewniej — jak gdzie indziej — różni przygodni sprzedawcy.

W ostatnich latach XVI stulecia głównym raczej dostawcą książek na lubelski rynek był krakowski księgarz Zacheusz Kessner. Obejmował on swymi wpływami całą Polskę, jednak w Lublinie — nieprzypadkowo chyba — umieścił największą z filii swego centralnego składu krakowskiego. W chwili jego śmierci (1602 r.) w lubelskiej księgarni znajdowało się ponad 1400 dzieł w kilkakrotnie większej liczbie egzemplarzy<sup>9</sup>, starał się zatem sprostać dużemu zapotrzebowaniu. W aktach lubelskich nie udało się jednak napotkać śladu jego działalności.

Dopiero w pierwszym dziesięcioleciu XVII w. spotykamy w Lublinie księgarzy stałych. Jest to okres dość późny, bo przecież ze względu na dogodny układ czynników natury ekonomicznej, politycznej i społecznej, jakie już w połowie XVI w. kształtowały życie miasta, księgarstwo powinno rozwinąć się o wiele wcześniej jako ich naturalna konsekwencja kulturowa. Wydaje się jednak, że rozwój stałego księgarstwa w Lublinie — i to katolickiego — dopiero z początkiem XVII w. jest zasługą katolickiego protektoratu, któremu zależało szczególnie na niwelowaniu skutków reformacji. W tym czasie znaczny był już wpływ jezuitów. Rada miejska nadawała prawo miejskie i zatwierdzała przywileje wyłącznie dla księgarzy katolickich. Jeżeli wyjątkowo — i za rekomendacjami — przyjęto dysydenta, jak Kownacki, to pod przysięgą zobowiązywał się przejść na katolicyzm i sprzedawać książki nie

<sup>8</sup> Testament Tomasza zob. AC 144, od k. 114, informacja o książkach na k. 144 v.

<sup>9</sup> A. Lewicka-Kamińska: *Inwentarz księgarni Andrzeja Cichończyka w Jarosławiu z 1621 r.*, „Roczniki Biblioteczne” 5(1961), s. 258–259. Inwentarz lubelskiej filii księgarni Kessnera zamieszczony został w księdze miejskiej Krakowa: Archiwum Państwowe w Krakowie, *Acta Advocatialis Cracoviensis* 226, s. 1631–1796, 1602 r. Korzystałam z mikrofilmu, sygn. I 7336 — źródło to oznaczam dalej APK, AA 226.

zagrożające wyznaniu. Znane są drastyczne przypadki usuwania z cechów i z miasta ludzi, którzy nie dotrzykali tego warunku.

Księgarstwo organizowało się zatem w Lublinie jako konieczność chwili. Reformacja wyzwoliła już stałą potrzebę obcowania z książką, przekonała do języka narodowego, nauczyła zgłębiania tekstów religijnych, a na początku XVII w. dalej siała w Lublinie ferment ideowy i umysłowy. Dysydencki Lublin, choć już poważnie zagrożony ze strony napierającej kontrreformacji, był przecież nadal jeszcze jednym z centralnych w kraju ośrodków myśli ariańskiej i ogniskiem kalwinizmu. W atmosferze miasta miały źródło drukowane polemiki wyznaniowe, na jego terenie odbywały się liczne synody protestanckie, a też obie strony mierzyły się na słowa w publicznych dysputach. Organizowano je głównie w okresach jarmarków i sesji trybunalskich, gdy widownia była możliwie największa. Wiemy, że w takich okresach urządzane były targi książkowe (otwierano je nawet nieco wcześniej) i że poza handlem towarem wykładanym na lady, potajemnie sprzedawano książki heretyckie.<sup>10</sup> Atmosferę roznamiętnienia religijnego wykorzystywano zatem po obu stronach do szerzenia własnych idei.

Księgarstwo miało w Lublinie i inne racje bytu. Miasto jako siedziba trybunału przeżywało okresy ożywionego życia politycznego — należało zatem nasycić rynek literaturą agitacyjną. Duże zapotrzebowanie na podręczniki zgłaszało szkolnictwo (widać to z ocalałych inwentarzy placówek handlowych), księgozbiory gromadziła okoliczna szlachta, duchowieństwo i mieszczanie. Są powody, by uznać, że Lubelszczyzna wyróżniała się dużym zapotrzebowaniem na książki.<sup>11</sup> Stałej równowagi w popycie dowodzi dynamicznie rozwijający się ruch księgarski.

Od początku XVII wieku w księgach miejskich, gdzie dwa razy rocznie odnotowywano elekcje cechmistrzów lubelskich, zapisywano nowe zrzeszenie rzemieślnicze określając je różnie: *contubernia bibliopolarum*, *bibliopegorum*, *librorum compactorum* bądź nawet *artis intrologatoriae et cistariae*. Nie ma wątpliwości, że zawsze chodziło o jeden cech, do którego należeli księgarze, intrologatorzy i szkatulnicy, a z czasem włączono doń także typografów.<sup>12</sup>

<sup>10</sup> Z tego głównie powodu toczył się proces księgarza Jana Kownackiego, o którym pisał S. Tworek, co zwalnia od przytaczania szczegółowych faktów.

<sup>11</sup> Obraz społeczności czytelniczej na Lubelszczyźnie przedstawił S. Nieznanowski w cytowanej już pracy.

<sup>12</sup> J. Riabinin: *Fragmety z dziejów cenzury lubelskiej 1831-1864*, loc. cit. — zob. przyp. 1 — rozróżnia osobne cechy intrologatorów i księgarzy; podobnie Tworek: *Zbór...*, s. 124: „Cech intrologatorów niechętnym okiem patrzył na księgarzy zajmujących się oprawą książek”. Nie jest to jednak słuszne: po pierwsze — nigdy nie wpisano równocześnie cechmistrzów dla obu cechów, po drugie — jakkolwiek cech byłby nazywany, to na czele stoją zawsze przedstawiciele różnych zawodów, przewodzili m.in. także szkatulnicy.

Na przestrzeni XVII w. odnajdujemy w dokumentach wiele nazwisk ludzi związanych z tym cechem. Trudno jednak przeprowadzić ostry podział między poszczególnymi zawodami, wiele osób określano bowiem często różnym mianem. Działo się tak dlatego, że księgarze trudnili się zazwyczaj także introligatorstwem, introligatorzy mieli prawo sprzedaży oprawionego własnego towaru, szkatulnicy (których było zawsze niewielu i dlatego nie stanowili odrębnego zrzeszenia) poza swą specjalnością wykonywali także prace introligatorskie. Określenie bibliopola oznaczało zatem nie tyle księgarza, co kogoś w ogóle należącego do cechu i stąd może być niekiedy mylące.<sup>13</sup>

Na podstawie naszych dokumentów sporządzona została lista nazwisk ludzi zrzeszonych w cechu na przestrzeni XVII wieku. Ponieważ jednak trudno jest określić lata działalności zawodowej poszczególnych osób, wypadnie zachować kolejność według daty, pod którą po raz pierwszy zostało zauważone dane nazwisko. Lubelskie źródła pozwalają na rozpoczęcie takiego wykazu od r. 1603. Wcześniejszy o rok inwentarz księgarni Kessnera wskazuje, że z jego filią związani byli do r. 1602 (dokument z listopada) trzech lubelscy introligatorzy: Migdałowski (imienia nie wpisano, z pewnością Paweł, którego w lubelskich aktach dostrzegamy dopiero w 1608 r.), Jan Pogroszowski i Mikołaj Goryszowski.<sup>14</sup> Kolejnych danych nie jesteśmy w stanie weryfikować innymi źródłami, przytaczamy więc tylko wiadomości z lubelskich dokumentów — zatem: 1603 — Jan

<sup>13</sup> Tomasz Studziński na przykład, długoletni cechmistrz, istotnie szkatulnik, nazywany bywa często bibliopolą; księgarzy nazywano także introligatorami, a introligatorów księgarzami; szkatulnicy często figurują jako introligatorzy, lecz nikogo poza nimi nie nazwano szkatulnikami i stąd grupę tę nie jest trudno wyodrębnić.

<sup>14</sup> APK, AA 226, s. 1632: „Długi, które nieboszczykowi winno: [...] Pan Migdałowski introligator lubelski złotych trzydzieści pięć, Pan Jan Pogroszowski introligator lubelski złotych czterdzieści i siedm”; na s. 1633: „Mikołaj Goryszowski introligator lubelski złotych trzydzieści”. O Janie Pogroszowskim i Mikołaju Goryszowskim lubelskie dokumenty nie mówią nic. Pawła Migdałowskiego w przyjęciach do prawa miejskiego nie ma, działał więc w mieście przed r. 1606. W roku 1608 kupował już u niego książki pleban siennicki Wojciech Wiąc (AA 29, k. 128–129, dokument obejmuje wypisy z ksiąg kupieckich Migdałowskiego z lat 1608–1621); 1615 — w procesie Kownackiego (szczegóły zob. T w o r e k : *Proces...*); AA 72, k. 84 — 1616 r., sprawa z rajcą Łukaszem Beglem; AC 160, k. 268–277 — wymieniany w różnych sprawach z lat 1614–1616; AC 161, k. 81, 164, 670 — w różnych sprawach z lat 1617–1619; AA 28, k. 148, 341, 394 v., 557 v., 592 — wpisy z lat 1619–1620, określano go księgarz bądź introligator; AC 161, k. 632 — w procesie Kownackiego, 1618 r.; AT 127, s. 248–251, testament z 1628 r.

Policki<sup>15</sup>, 1607 — Marcin Podsądecki<sup>16</sup>, 1609 — Wawrzyniec Brodzik<sup>17</sup>, 1610 — Marcin Wasiczerowski<sup>18</sup>, 1611 — Jakub Wirowski<sup>19</sup>, 1612 — Wojciech Monisko<sup>20</sup>, Andrzej Skarbimierz<sup>21</sup>, 1613 — Stefan Terepetka<sup>22</sup>, 1614 — Jakub Świątkowicz<sup>23</sup>, Jan Kownacki<sup>24</sup>, 1615 — Stanisław Wałkowicz<sup>25</sup>,

<sup>15</sup> AC 156, k. 564 v., 1603 r. — przedmieszczanin i bibliopola lubelski — tu jako przyjmujący opiekę nad nieletnimi dziećmi zmarłego mieszczanina; AC 162, k. 387, 1621 r. — przedmieszczanin, bibliopola lubelski — na dokumencie (sprawa kaduka po nim, obłata listu Zygmunta III, więc zapewne innowierca) *olim*, zatem już nie żył.

<sup>16</sup> *Ius civile*, k. 3, 1607 r. — „*Martinus Podsadecki, intrologator [...] de Wieliczka ius civile suscepit*”; AC 195, k. 6 v., 1618 r. — *cechmagistri bibliopolarum: Marcin Podszadeczki, Jakub Swiethowic*; AC 192, k. 279 v. — 280, 1619 r.: *cechmagistrorum: Martinus Podsądecki, Jan Jaskułowski*; AC 192, k. 568 v., 1620 r. — *electio bibliopegorum: Maritnus Podsądecki, Jan Jaskułowski*.

<sup>17</sup> *Ius civile*, k. 6 v., 1609 r. — „*intrologator [...] civium Latoviensis filius*”.

<sup>18</sup> *Ius civile*, k. 6 v., 1610 r. — „*biblopega [...] de oppido Zemszew [lub: Zemszow] filius ius civile suscepit*”.

<sup>19</sup> W Lublinie przed rokiem 1611, przybył z Krakowa (najpewniej przed 1606, nie ma go bowiem w przyjęciach do prawa miejskiego). AA 25, k. 489 (1611 r.), *bibliopola cracoviensis et lublinensis*; AA 35, k. 74 v., 77 v., 87, 102 v., 298 (1634 r.), *bibliopola lublinensis et cracoviensis* — sprawy spadkowe; AC 200, k. 194, 228, 372 (1630–1631 r.); AT 128, s. 109–114 (1633 r.) — testament.

<sup>20</sup> *Ius civile*, k. 9 v., 1612 r. — „*intrologator [...] de villa Waskow in Podlachia*”.

<sup>21</sup> *Ius civile*, k. 10, 1612 r. — „*bibliopola [...] civium cracoviensium ius civile suscepit*”; AC 160, k. 268–277, 1614 r. (*passim*), bibliopola lubelski; AC 16 (z lat 1617–1619), k. 78 — intrologator, k. 80 v., 164 (wraz z Latowicką), 363, 425, 632 (w procesie Kownackiego z Latowickim i Migdałowskim); AC 162, k. 152 v., 1620 r. — Skarbimierz *cum* Latowicka — po śmierci Latowickiego splaca jego żonie dług za oprawianie książek; AA 28, k. 343 v., 349 v., 384 v., 479 — zapisy z lat 1619–1620; AA 29, k. 15 v., 1621 r.

<sup>22</sup> *Ius civile*, k. 11, 1613 r. — „*de oppido Radomiszl [...] ius civile suscepit et iuravit*”; AA 79, k. 384 v. — 388 v., 1626 r. — inwentarz książek; AA 32, k. 147 nn., 1627 r. — inwentarz książek; AC 164 (z lat 1626–1628), k. 43, 367, 456 v., 458, 473.

<sup>23</sup> *Ius civile*, k. 13, 1614 r. — intrologator, syn Stanisława Świątkowicza, architekta lubelskiego *ius civile suscepit et iuravit*; AC 195, k. 6 v., 1618 r. — „*cechmagistri bibliopegorum: Marcin Podszadeczki, Jakub Swiethowic*”.

<sup>24</sup> *Ius civile*, k. 13, 1614 r. — bibliopola, przybył z Krakowa jako wyznawca kalwinizmu. Prawo miejskie otrzymał pod warunkiem przejścia na religię katolicką i złożył zobowiązanie, że nie będzie sprzedawał książek heretyckich (taki jest sens zbyt długiego łacińskiego zapisu w księdze); AC 160, k. 268–285, 1615 r. — *venditio librorum prohibitorum*; AC 161, 1617 r., k. 164, 243; AC 212, k. 584 v., 1664 r. — wspomniany przy innej sprawie. Zob. też Tworek: *Proces...*

<sup>25</sup> *Ius civile*, k. 14 v., 1615 r. — „*intrologator [...] a villa Tęczyn [...]*”; AA 72, k. 14, 1616 r. — intrologator, jako świadek w sprawie sądowej; AA 28, k. 334, 1619 r. — bibliopola lubelski.

Wawrzyniec Latowicki<sup>26</sup>, 1619 — Jan Jaskółowski<sup>27</sup>, 1620 — Jeremiasz Paschacki<sup>28</sup>, Tomasz Studziński<sup>29</sup>, 1621 — Bernard Wirowski<sup>30</sup>, Wojciech Pogroszowski<sup>31</sup>, 1626 — Andrzej Golanowicz<sup>32</sup>, Sebastian Kobyliński<sup>33</sup>, 1629

<sup>26</sup> *Ius civile* — brak; AC 160, 1615 r., k. 268–279 — w procesie Kownackiego; AC 194, k. 220 v. — 1616 r. — *electio bibliopogorum*: Jan Jaskółowski, Wawrzyniec Latowicki; AC 161, k. 164, 1617 r. — w procesie Kownackiego; k. 632, 1618 r. — także w tym procesie; AA 28 (1619–1620 r.), k. 343, 352, 368, 383, 400 v., 466, 574; AC 195, k. 311, 1618 r. — *electio cechmagistrorum*: Marcin Podsiodelski, Wawrzyniec Latowicki; AC 162, k. 152 v., 1620 r. — introligator; AT 126, s. 258–267, 1619 r. — inwentarz ksiąg.

<sup>27</sup> *Ius civile* — brak; AC 192, k. 279 v. — 280 (1619 r.) — *electio cechmagistrorum*: Jan Jaskółowski, Marcin Podsiodecki; k. 568 v. (1620 r.), jak wyżej; AC 164 (z lat 1626–1628); k. 43, 456, 545 v., 547, 562 v., 588, 733; AA 34, k. 388, 1631 r. — *compacto librorum*; AA 35, k. 200, 1634 r., *compacto librorum*.

<sup>28</sup> *Ius civile*, k. 27, 1620 r. — „*Honestus Hieremias Pascavius [...] de oppido Toliskow [lub: Koliskow — może Koluszki?] ius civile suscepit*”. Inne formy nazwiska spotykane w księgach miejskich: Paschaty, Pascatius, Paschacki; AA 31, k. 368 v., 1626 r. — bibliopola; AA 32, k. 148 v., 1627 r. — bibliopola; AC 204, k. 10 v., 11 v., 125, 1628 r.; AC 205, k. 15 v., 1641 r.; AA 40, k. 649, 1646 r.

<sup>29</sup> *Ius civile*, k. 27, 1620 r. — szkatulnik, „*de civitate Lecica [Łęczycza] ius civile suscepit*”; AC 200, k. 313, 1631 r. — Tomasz szkatulnik; AC 202, k. 267, 1634 r. — cechmagister (z Marcinem Pszonkowicem); AC 203, k. 263, 1637 r. — *cechmagister bibliopogorum* (z Bartłojem Pedajczykiem); AC 201, k. 247 v., 1641 r. — na czele cechu z Bernardem Wirowskim; AC 106, k. 4, 1647 r. — jak wyżej; k. 208 — jak wyżej, 1648 r.; AC 206, k. 502, 1649 r. — na czele cechu z Janem Raphangiem; AC 208, k. 17, 1650 r. — z Bernardem Wirowskim; AC 206, k. 357, 501 v.; AC 207, k. 327 v. — 328, 1650 r. — z Bernardem Wirowskim; AC 208, k. 105, 1650 r. — z Janem Wieczorkowiczem, k. 109, 118 v., 251 v., 244, 358 — 1651 r.

<sup>30</sup> Bernard Wirowski, *Ius civile*, k. 30, 1621 r. — „*bibliopola, civium Cracoviensis filius ius civile suscepit*”; AA 32, k. 148 v., 464 v. — 1627 r.; AA 34, k. 48 v., 87 v., 351 v. — 1631 r.; AA 35, k. 81, 1634 r.; AC 201, k. 218–219, 1641 r. — oskarżał księgarzy korzystających z usług żydowskich, k. 241, 1641 r. — na czele cechu ze Studzińskim; AC 105, k. 4, 10 v., 1647 r. — z Marcinem Pszonkowicem; AC 206, k. 337 v., 356 v., 357, 490, 501, 509 — zapisy z lat 1647–1649; AC 108, k. 208, 1648 r. — przelożony cechu ze Studzińskim; AC 207, k. 327 v. — 328, 1650 r. — *cechmagister artis introligatoriae*; AC 208, k. 17, 103, 105 v., 109, 118 v., 200, 344 — 1650 r.; AA 99, k. 430 v. — 435, 1652 r. — testament; AC 167, k. 194–195, 1653 r. — sprawa sądowa żony Wirowskiego, Zofii, z Janem Raphangiem, k. 206; AA 41, k. 98, 1662 r. — Marcin Świbicz otrzymuje intromisję do posesji Wirowskich przy ulicy Olejnej.

<sup>31</sup> *Ius civile*, k. 30, 1621 r. — „*honestus Wojciech Pogroszowski, introligator [...] civium Lublinensium filius, ius civile suscepit*”; Archiwum Diecezjalne w Lublinie, *Acta Consistorii Lublinensis Diaecesis Cracoviensis* sygn. Rep 60 A vol. 21, k. 92 v., 1625 r. — Introligator Pogroszowski wnosi sprawę przeciwko swemu niedoszłemu teściowi i narzeczonej o zwrot majątku, jaki przetrwonił na zalotach. Jest prawdopodobne, że był on synem introligatora Jana Pogroszowskiego, o którym wiemy z dokumentu Kessnera — zob. przyp. 14.

<sup>32</sup> AA 79, k. 384 v., 1626 r. — na czele cechu wraz z Pawłem Migdałowskim.

<sup>33</sup> AA 79, k. 147, 1626 r. — księgarz, brat Wojciecha Kobylińskiego z Krakowa — określał wartość książek Terepetki; AA 33, k. 408 v., 1629 r.

— Sebastian Maier<sup>34</sup>, 1630 — Marcin Pszonkowiec<sup>35</sup>, Jakub Waskowicz<sup>36</sup>, 1631 — Adam Migdałowski<sup>37</sup>, 1637 — Bartłomiej Pedajczyk<sup>38</sup>, Bartłomiej Kempini<sup>39</sup>, 1639 — Marcin Świbicz<sup>40</sup>, 1641 — Stanisław Markowicz<sup>41</sup>, 1647 — Jan Latajowicz (Latajewicz, Latowowicz)<sup>42</sup>, Wojciech Maj<sup>43</sup>, 1648 — Jan Wieczorkowicz<sup>44</sup>, Jan Rafang<sup>45</sup>, 1649 — Wilhelm Zell<sup>46</sup>, 1651 — Joachim Kierowszczyk<sup>47</sup>, 1654 — Szymon Garbowiecki<sup>48</sup>, 1679 — Dawid Rauscher<sup>49</sup>,

<sup>34</sup> AA 33, k. 408, 1629 r. — księgarz.

<sup>35</sup> AC 200, k. 317, 1630–1631 r. — introligator; AC 204, k. 491, 1639 r. — księgarz; AA 38, k. 401 v., 1641 r.; AC 106, k. 10 v., 1647 r. — na czele cechu z Bernardem Wirowskim.

<sup>36</sup> AC 200, k. 317, 1630 r. — introligator, sprawa o kradzież.

<sup>37</sup> Syn Pawła Migdałowskiego; AC 200, k. 192, 1631 r. — prawo miejskie, *librorum compactor*; AC 201, k. 218–219, 1641 r.; AC 205, k. 15 v., 1641 r.; AC 206, k. 501 v., 1648 r.

<sup>38</sup> AC 203, k. 263, 1637 r. — introligator.

<sup>39</sup> AC 203, k. 271, 1637 r. — księgarz, pochodził z Krakowa (inne formy nazwiska: Kempinny, Kępiński), nie wiadomo jednak, czy był spokrewniony z Szymonem Kempinim.

<sup>40</sup> Księgarz — AC 204, k. 142, 1639 r.; AC 208, k. 132, 151, 1650 r.; AA 41, k. 98, 1622 r. — ławnik, przejmuje dom zmarłego w 1652 r. Bernarda Wirowskiego jako spłatę długów za książki.

<sup>41</sup> AC 201, k. 218–219, 1641 r. — introligator, świadek w sprawie Bernarda Wirowskiego.

<sup>42</sup> AC 206, k. 501 v., 527 v., 1647 r. — szkatulnik, introligator.

<sup>43</sup> AC 206, k. 501, 527, 1647 r. — szkatulnik, introligator.

<sup>44</sup> *Ius civile*, k. 61, 1648 r. — „*artis intrologatorum et librorum compactorum socius* [...] *de oppido Solec oriundus ius civile suscepit*”; AA 97, k. 385, 1648 r.; AC 200, k. 309, 1648 r. — akt sprzedaży drukarni (za 250 flor.) po Pawle Konradzie przez jego żonę Annę Janowi Wieczorkowiczowi, późniejszemu jej mężowi; AC 207, k. 326, 327, 1650 r. — *bibliopola et typographus lublinensis*; AC 208, k. 31 v. (*typographus*, żona Małgorzata — czasem zapisywano Marianna — *olim famati Hermiae Paschati consortis*), 99 v., 105 v., 109 v., 112 v., 118 v., 206 v., 245 v., 251, 352 v., 358, 399 (1650 r.) — na czele cechu z Tomaszem Studzińskim; AC 167, k. 146, 1653 r., *bibliopola, arendatorius possessor institae successorum olim Nicolai Sz wajko*; AC 168, k. 343 v., 344, — *olim Joannes Wieczorkowicz* (1662 r.), 346 v., 347.

<sup>45</sup> *Ius civile*, k. 62, 1648 r. — „*honestus Ioannes Raphat de Holomoniec artis librorum compactoriae socius* [...] *ius civile suscepit*”; ten sam wpis w: AC 106, k. 300 v., 1648 r.; AC 166, k. 298 v. — 301, 1649 r.; AC 206, k. 501, 1649 r.; AC 208, k. 650, 1652 r.; AA 98, k. 243, 342 v. — bibliopola; AA 42, k. 404 v., 1679 r. — rajca, księgarz.

<sup>46</sup> AC 166, k. 136, 1649 r. — „*Famatus Wilhelmus Zell librorum compactor de civitate Krolewec oriundus ius civile suscepit*”; AC 206, k. 412, 1649 r. — podobny wpis; AC 208, k. 300, 1651 r.; AA 98, k. 395 v., 1653 r. — napad na Zella; AC 167, k. 799 v., 1659 r.; AC 213, k. 311 v., 344; AC 216, k. 46, 556 v., 1670 r.

<sup>47</sup> AC 166, k. 155, 1651 r. — „*honestus Joachim Kierowszczyk Bieensis artis intrologatoriae socius iure civitatis suscepit*”; AC 208, k. 382 v., 387, 1652 r.; AC 209, k. 5.

<sup>48</sup> AC 209, k. 203, 1654 r. — „Szymon Garbowiecki, *artis intrologatoriae ius civile suscepit*”; AC 169, k. 49 v., 1676 r. — bibliopola, scabinus.

<sup>49</sup> AC 169, k. 410, 1679 r. — *compactor librorum*.

1684 — Maciej Kupczyk<sup>50</sup>, 1692 — Marcin Borowicz<sup>51</sup>, Jan Szyszkiewicz.<sup>52</sup> Na podstawie akt wójtowskich z pierwszej połowy XVIII w. możemy do naszej listy dopisać jeszcze jednego księgarza. Jest nim niejaki Gostomski, który w ostatnich latach XVII w. „sprzedawał książki w kramie pod Ratuszem”.<sup>53</sup> W XVIII w. księgarnię prowadził jego syn Józef, ławnik. Lista nazwisk ludzi związanych z rozpowszechnianiem książek w Lublinie okresu staropolskiego przedstawia się dość okazale. Nie jest jednak wykluczone, że pozostają osoby pominięte i zapomniane. Spis ten obejmuje bowiem elekcje cechmistrzów i tych tylko, którzy z różnymi sprawami trafili do sądu. Przyjęcia do prawa miejskiego nie są w Lublinie kompletne, więc także nie mogły dostarczyć dokładnych danych.

Lubelskie księgarstwo organizować musiało duży rynek zbytu. Powiększali go dodatkowo księgarze z innych miast przywożący tu książki na sprzedaż w okresach handlowych. W dokumentach najczęściej spotyka się nazwiska księgarzy krakowskich. Bywali tu: Melchior Rurych<sup>54</sup>, Jan Świpkiewicz zwany Kula<sup>55</sup>, Walenty Kalinkowicz<sup>56</sup>, Piotr Jaworski<sup>57</sup>, Wojciech Kobyliński<sup>58</sup>, Jan Chechelski<sup>59</sup> oraz introligatorzy Bukowski, Eolkowicz (imion nie zapisano)<sup>60</sup> i Hiacynt Molenda.<sup>61</sup> Z Warszawy przyjeżdżał Paweł Fabricius<sup>62</sup>, z Zamościa — Jan Policius<sup>63</sup>, z Rakowa — Sebastian

<sup>50</sup> AC 220, k. 450 v., 1684 r. — *librorum compactor*.

<sup>51</sup> AC 222, k. 131, 1692 r. — *senior contuberniae bibliopolarum Lublinensium*.

<sup>52</sup> AC 222, k. 131, 1692 r. — *iunior contuberniae bibliopolarum Lublinensium*, k. 318 v., 1694 r. — akt wyzwolenia na czeladnika; AC 223, k. 86, 126, 178, 238 v., 335, 340, 341, 346 v. — z lat 1700–1701 — *bibliopola et compactor librorum*.

<sup>53</sup> AA 46, k. 121; zob. też Riabinin: *op. cit.*

<sup>54</sup> Syn Melchiora Rurycha, bibliopoli krakowskiego — AC 158, k. 503, 1611 r.

<sup>55</sup> AC 161, k. 78, 1617 r.

<sup>56</sup> AA 31, k. 31, 1626 r.

<sup>57</sup> AC 202, k. 267, 1635 r.

<sup>58</sup> AA 33, k. 408 v., 1629 r. Tu wymieniony w sprawie lubelskiego księgarza Sebastiana Kobylińskiego. Wojciech Kobyliński już nie żył, zmarł w 1615 r. Zob. *Słownik pracowników książki polskiej...*, s. 423.

<sup>59</sup> AC 203, k. 388 v., 1637 r.

<sup>60</sup> AC 27, k. 327–328, 1650 r.

<sup>61</sup> AC 208, k. 344, 1651 r.

<sup>62</sup> AC 156, k. 364 v.-365, 1602 r.; AC 156, k. 720 v., 1604 r.

<sup>63</sup> AA 25, k. 488v., 489 v.-490, 495, 498, 500, 732 — zapisy z lat 1612–1613; AA 28, k. 473 v., 481, 1619 r.; AA 29, k. 11, 31, 68 v., 255 v. — z 1621 r.

Sternacki<sup>64</sup>, z Wilna — Stanisław Tański<sup>65</sup>, z Gdańska — Kacper i Jerzy Forsterowie.<sup>66</sup>

Kwestie związane z pobytem w Lublinie księgarzy z innych miast dotyczą głównie finansów — opłat uiszczanych do kasy miejskiej za użytkowanie ławek kupieckich w Rynku, zapłaty za pomieszczenia w prywatnych domach, gdzie się zatrzymywali i przechowywali towar bądź niekiedy rozrachunków z miejscowymi księgarzami.

Zagadnieniem dużej wagi jest ukazanie dróg obrotu księgarskiego i miejsca Lublina w ówczesnym handlu książkowym. Fakty sytuujące Lublin na mapie XVII-wiecznych kontaktów handlowych możemy przedstawić oczywiście w takim tylko zakresie, na jaki pozwalają głównie trzy ocalałe testamenty księgarskie. Zostały one spisane przez właścicieli placówek działających w pierwszej połowie wieku: Pawła Migdałowskiego (zm. 1628)<sup>67</sup>, Jakuba Wirowskiego (zm. 1633)<sup>68</sup> i jego brata Bernarda (zm. 1652).<sup>69</sup>

Główne źródło zaopatrzenia stanowiły dla tych księgarzy oficyny Krakowa. Paweł Migdałowski zeznał, że winien jest Walentemu Kalinkowiczowi 60 złp. Jakub Wirowski nakazywał oddać 1000 zł Andrzejowi Piotrkowczykowi, 800 — Marcinowi Filipowskiemu, 200 — Franciszkowi Cezaremu i 150 — Antoniemu Wosińskiemu. Całkowicie spleacony pozostawał Marcin Horteryn. Jego brat Bernard zapisał dług 401 złp dla Anny Piotrkowckowej, 186 — dla Pawła Cezarego, 130 — dla Łukasza Kupisza, 90 — dla Krzysztofa Schedla i 400 — dla Pawła Bertutowicza. W roku 1611 Andrzej Skarbimierz prowadził sprawy finansowe z Melchiorem Rurychem<sup>70</sup>, a w r. 1617 wytoczył proces introligatorowi krakowskiemu Janowi Świpkowiczowi o niedostarczenie książek z Krakowa, na które udzielił mu 150 florenów kredytu.<sup>71</sup> Ponad połowa zidentyfikowanych druków z lubelskich księgarń pochodzi z oficyn Krakowa. Poza wspomnianymi można wymienić jeszcze Mikołaja Loba, Wojciecha Kobylińskiego, Antoniego Wosińskiego, Szymona Kempiniego, Macieja Garwolczyka, Aleksandra Rodeckiego, Januszowskiego i dalszych właścicieli Drukarni Łazarzowej — Bazylego Skalskiego i Macieja

<sup>64</sup> AC 156, k. 720–722, 1604 r. Miewał on także interesy z Kessnerem, gdyż figuruje wśród jego dłużników: „Sebastian Sternacki złotych dziewiętnaście i groszy dwadzieścia i trzy” — APK AA 226, s. 1635.

<sup>65</sup> AA 27, k. 493, 1617 r.

<sup>66</sup> AC 203, k. 266, 1617 r.; AA 104, k. 183, 1663 r.

<sup>67</sup> AT 127, s. 248–251.

<sup>68</sup> AT 128, s. 109–114.

<sup>69</sup> AA 99, k. 430 v. — 435.

<sup>70</sup> Zob. przyp. 54.

<sup>71</sup> AC 161, k. 78.

Jędrzejowczyka, Scharffenbergów i Siebeneycherów. Najwięcej druków jest od Andrzeja Piotrkowczyka i Franciszka Cezarego.<sup>72</sup>

Wydaje się, że drugą znaczną orbitę wpływów stanowił Gdańsk poprzez kontakty z Forsterami. Trudno coś powiedzieć o utrzymywaniu przez nich filii w Lublinie. Choć istnieją na ten temat przypuszczenia, żadnej tego rodzaju wiadomości źródłowej nie odnajdujemy. Kacper Forster bywał w Lublinie często, być może chodzi tu nawet nie zawsze o samego księgarza, lecz o jego krewnego i agenta — również Kacpra Forstera. Dłuższe pobyty Forstera w Lublinie i prowadzenie działalności handlowej w mieście było z jego punktu widzenia uzasadnione — przywilej Władysława IV wydany w Krakowie 4 marca 1633 r. zapewniał mu swobodę sprzedaży książek na terenie całej Polski.<sup>73</sup> Tego rodzaju kupcy byli tu jednak niemile widziani, nie przyjmowali prawa miejskiego i nie ponosili związanych z nim ciężarów finansowych na rzecz miasta, a przy tym stwarzali znaczną konkurencję. Obcy kupiec mógł w Lublinie tylko miejscowemu i to hurtem, a nie „na łokieć albo wagę” odsprzedać swój towar.<sup>74</sup> Walka z posiadaczami tzw. serwitariatów, przywilejów królewskich, uznających poszczególnych kupców za królewskie sługi i zwalnających ich od obowiązku świadczenia na rzecz miasta była niezwykle trudna.<sup>75</sup>

Właśnie na tym tle toczyła się w roku 1638 przed urzędem radzieckim sprawa przeciwko Kacprowi Forsterowi. Uwagi na jej temat poprzedzić należy jednak pewnym zastrzeżeniem. Wpis do akt miejskich jest bardzo nieczytelny — tekst łaciński, pismo niestaranne i niewyraźne, liczne skróty, skreślenia i kleksy — a przy tym dokument zachowany jest w nie najlepszym stanie.<sup>76</sup> Nie sposób przytoczyć ten zapis dosłownie. Z sensu poszczególnych fragmentów wynika, że Kacper Forster praktykował taki wolny handel w Lu-

<sup>72</sup> W latach 1600–1655 do Lublina przyjeżdżali z Krakowa: Balcer Balcerowicz (3 transporty), Katarzyna Kessnerowa (17), Wojciech Kobyliński (2), Jan Kownacki (przed przeniesieniem się do Lublina na stałe w r. 1615 — 24 transporty), Burchard Kuik (14), Jan Ostrowski (2), Grzegorz Pętkowicz (1), Andrzej Piotrkowczyk sen. (10), Melchior Rurycht (8), Marcin Horteryn (3), Filip Reinekier (7), Antoni Hierat (4), Andrzej Piotrkowczyk iun. (15), Adam Krypuszowicz (1), Łukasz Kupisz (5), Krzysztof Schedel (3) i Anna Schedłowa (1). Inni księgarze w ciągu całej połowy XVII stulecia dostarczyli do Lublina jeszcze 14 transportów książek. Zob. R. Żurkowska: *Księgarze krakowscy na krajowych szlakach handlowych w pierwszej połowie XVII w.*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie” 31(1986), s. 99–140 — dane z tabeli na s. 138.

<sup>73</sup> *Słownik pracowników książki polskiej...*, s. 231.

<sup>74</sup> J. Sadownik: *Przyjęcia do prawa miejskiego w Lublinie w XVII w.*, Lublin 1938, s. 13; J. Kamiński: *Z przeszłości konfraterni kupieckiej w Lublinie*, Lublin 1925, s. 55–58.

<sup>75</sup> Sadownik: *op. cit.*; J. Riabinin: *Lauda miejskie lubelskie XVII w.*, Lublin 1935.

<sup>76</sup> AC 203, k. 266 v. — 267.

blinie od lat siedmiu — „*libery exercity mercature in civitate Lublinensis ab annis septem*” (nad wyrazami „*Lublinensis ab annis septem*” napisane: „[wyraz nieczytelny] *ditionisque mercium*” — trudno powiedzieć, czy należy to do tego wiersza) — nie przyjął prawa miejskiego i nie płacił podatków. Działalność Forstera najwyraźniej nie była jawna mimo królewskiego serwitoriatu. Nie może być zatem mowy o prowadzeniu przez niego filii w Lublinie — równałoby się to legalnemu posiadaniu nieruchomości w mieście, a bez prawa miejskiego taki przypadek zaistnieć w Lublinie nie mógł. Prawo miejskie było tu równoznaczne z pozwoleniem władz na jakąkolwiek działalność zawodową, zobowiązywało do świadczeń finansowych i usuwało podstawy do tego rodzaju oskarżeń. Zresztą i sam Forster zdawał sobie sprawę, że jego handel w Lublinie nie zostanie zaakceptowany na podstawie samego przywileju królewskiego i nie tłumaczył się nim. Raczej usiłował zatuszować swą działalność, twierdząc, że w Lublinie przebywa na leczeniu, jako gość. Wiary temu nie dano, skoro wyrok sądu był następujący: „*officium consulari decrevit quatenus civitatus vel ius civile suscipiat, vel e civitate migret mercatumque non exercent ad triduum*”.<sup>77</sup> Forster miał zatem dwie możliwości wyboru: przyjąć prawo miejskie lub opuścić Lublin w ciągu trzech dni. Od wyroku apelował do króla.<sup>78</sup>

W takiej sytuacji trudno uwierzyć, by Forsterowie mieli filię w Lublinie. Jerzy, któremu widocznie zależało na utrzymaniu Lublina w orbicie swych wpływów, po ekscesie z Kacprem nie chciał już raczej ryzykować i prawo miejskie przyjął, lecz czy było to równoznaczne z założeniem filii, czy też chodziło o innego rodzaju działalność? W latach 1646–1652 sygnował z Lublina kilka swych druków, ale przecież wiadomo, że tłoczone one były gdzie indziej (a może korzystał z usług lubelskiego drukarza?). Podobnie, jak Kacper, bywał tu w okresach handlowych. Skłonna jestem utrzymywać, że poza sprzedażą książek w Lublinie w okresach handlowych obaj Forsterowie stale wstawiali je do dwu przynajmniej lubelskich księgarń — Jakuba i Bernarda Wirowskich. Wskazuje na to zadłużenie lubelskich księgarzy — Jakuba na 700, Bernarda na 1327 zł, a ponadto posiadany przez nich „towar panów Forsterów”. Bernard nakazywał zwrócić go w całości, gdyż „jest jeszcze nietknięty”. Współpraca ta utrzymywała się bardzo długo — testament Bernarda jest późniejszy od testamentu Jakuba o dwadzieścia lat.

Kontakty z Gdańskiem nie dokonywały się bynajmniej tylko poprzez Forsterów. Spisy książek lubelskich introligatorów wskazują także na Jędrzeja Hünefelda. Bernard Wirowski pozostawiał też zadłużenie na 146 zł

<sup>77</sup> Ten fragment przytaczam za Sadownikiem: *op. cit.*, s. 14, nie jest to jednak cytata dosłownie przeniesiony z dokumentu. Sens można jednak przyjąć.

<sup>78</sup> Sadownik: *op. cit.*, s. 14; Riabinin: *Fragmety z dziejów cenzury...*

u Pawła Elerta w Warszawie. Niestety, bliższych wiadomości na temat tej współpracy nie posiadamy, pozostajemy tylko przy informacji z testamentu Bernarda Wirowskiego.

Wygląda na to, że niektórzy księgarze utrzymywali ożywione stosunki z Rakowem. Nie odnajdujemy wprawdzie śladów transakcji zawieranych między nimi a Sternackim, jego pobyt w Lublinie zaznaczył się tylko w okresach handlowych. Wiemy jednak, że z Rakowa potajemnie sprowadzał książki Kownacki.<sup>79</sup> Produkcja wydawnicza ariańskiej oficyny — a dokładniej, jej dział obejmujący literaturę ludową, moralizatorską i rozrywkową — wskazuje na bliskie kontakty z Jakubem Wirowskim, który finansował kilka takich nakładów, zapewniając raczej ich zbyt na rynku lubelskim.<sup>80</sup> Sporo druków z Rakowa odnajdujemy także u introligatorów. Inwentarze te wskazują ponadto na powiązania z Zamościem, Poznaniem, Królewcem Pruskim, Gdańskiem, Dobromilem, Wilnem i Wrocławiem. Nie można powiedzieć nic na temat roli miejscowych oficyn Konrada i Wieczorkowicza. Na bliższą współpracę Konradowej i Paschackiego wskazuje druk *Dafnis* S. Twardowskiego. Nieliczne z tłoczonych tu pozycji odnajdujemy w księgozbiorach mieszczańskich. Na uwagę zasługują zwłaszcza — pierwszy ze znanych lubelskich druków *Słonecznik* Drekseliusza oraz *Traktacik o Rzeczypospolitej* miejscowego autora, prawnika Jerzego Lemki. Niekiedy ma się wrażenie, że Wieczorkowicz, który przybył do Lublina w połowie stulecia, stanowił już w tym czasie jakąś konkurencję dla miejscowych księgarzy — zwłaszcza w początkowym okresie jego działalności wytaczano mu błahe procesy, podkupowano papier, który przywoził na zamówienie papiernik z Kurozwek.<sup>81</sup> Nie była to raczej pogoń za opłacalną transakcją, bo ówczesny potentat lubelskiego księgarstwa, Bernard Wirowski, oferował o wiele wyższe ceny (nie oglądając nawet towaru, co zeznał przed sądem papiernik), ale czy można to uznać za próby ograniczenia produkcji?

<sup>79</sup> AC 161, k. 164 — „*Protestatio bibliopolarum lublinensium contra Kownacki*”; na podstawie zeznania świadka, chłopca, którego na lubelski jarmark zabrał ze sobą do pomocy krakowski księgarz Michal [?] możemy wiedzieć, że nawet w czasie trwania procesu książki dla Kownackiego przywożone były do składu tego właśnie księgarza krakowskiego: [chłopiec] „Sebastian powiedział mi, że te złożone było do budy naszy fascykuł ksiąg heretyckich i ariańskich z Krakowa Panu Kownackiemu, które przyszedłszy tenże Pan Kownacki wziął jako swoje bez wiadomości Pana Michała Pana mego”.

<sup>80</sup> Zob. A. Kawecką-Gryczową: *Ariańskie oficyny wydawnicze Rodeckiego i Sternackiego*, Wrocław 1974, s. 62 i poz. wykazu druków: 133, 172, 208, 209 (W. Kącki: *Nauka o pasiekach* 1631, B. Paprocki: *Dziesięcioro przykazania mężowo* 1629, S. Ryśkiński: *Przypowieści polskie* 1629 — w r. 1634 wydane po śmierci J. Wirowskiego).

<sup>81</sup> AC 208, k. 99 v., 109, 112 v., 118 (1650 r.), 206 v. (1650 r.) — sprawa Bernarda Wirowskiego o papier.

O prężności lubelskiego księgarstwa świadczą dodatkowo kontakty zagraniczne. Dowodem bezpośrednio zawieranych transakcji są zadłużenia Jakuba Wirowskiego u Hieratów w Kolonii na blisko 5 tysięcy złotych, a u nie znanych bliżej kupców norymberskich — na 500 zł. Przez księgarnię Pawła Migdałowskiego przechodziły w latach 1606–1620 druki kolońskie, antwerpskie i weneckie.<sup>82</sup> Wytworny „mszał paryskiego druku” wybrał Bernard Wirowski spośród swych książek jako prezent dla lubelskich dominikanów (testament). W inwentarzach książek pozostałych po introligatorach odnajdujemy druki weneckie i antwerpskie (co nawet niekiedy zaznaczano); są tam też pozycje wskazujące na Bazyleę, Frankfurt, Strasburg w Alzacji, Kolonię, Norymbergę, Paryż i Lion. Widać zatem, że na lubelski rynek docierała produkcja wydawnicza z całej niemalże księgarskiej Europy. W mieście handlowym nie było trudno o bezpośrednie dostawy — przyjeżdżało tu wielu kupców różnych narodowości — lecz pamiętać należy, że lubelscy księgarze zaopatrywali się także u księgarzy (nie tylko drukarzy) krakowskich i u Forsterów. Tą drogą mogły również docierać pozycje tłoczzone za granicą. Wreszcie, jaką rolę odgrywali dostarczający książek Jakubowi Wirowskiemu kupcy norymberscy czy Hieraci? Mogli przecież zaopatrywać Lublin w produkty wielu oficyn niemieckich. T. Batorska utrzymuje, że Hieraci (podobnie jak Forsterowie) mieli filię w Lublinie.<sup>83</sup> Tu możemy jedynie stwierdzić z całą pewnością, że (podobnie jak Forsterowie) wykorzystywali pośrednictwo Jakuba Wirowskiego.

W dokumentach odnajdujemy ponadto ślady dostaw, które trudno jest wyprowadzić z jakiegokolwiek źródła. Jakub Wirowski winien był 500 zł nie znanemu bliżej Morikoniemu i 140 „panu Krystianowi, faktorowi pana Krzysztofa Henryka”.<sup>84</sup> Książki miał wśród swego towaru zmarły podczas jarmarku w Lublinie kupiec gdański Reinhold Witka.<sup>85</sup> Podobne przypadki stwierdzamy jeszcze parę razy. Lecz czy byli to ludzie uprawiający tego rodzaju handel dla dodatkowego zysku, czy też pośrednicy drukarzy, pozostaje tajemnicą.

Przytoczone przykłady dowodzą, że Lublin pierwszej połowy stulecia był punktem ogniskującym wiele różnych wpływów. Obejmował swym za-

<sup>82</sup> AA 29, k. 128–129, zob. przyp. 86.

<sup>83</sup> *Słownik pracowników książki polskiej...*, s. 964.

<sup>84</sup> Testament, źródło jak wyżej. Morikonich — Henryka (obywatela Antwerpii) i Marka (obywatela Krakowa) wymienia R. Szewczyk (*Ludność Lublina w latach 1583–1650*, Lublin 1947, s. 37). Byli to kupcy pochodzenia włoskiego, którzy w Lublinie często przebywali czasowo. Niekiedy były to pobyty dość długie (ich obecność przy chrztach dzieci lubelskich mieszczan wskazuje na bliskie zażyłości). W Lublinie mieszkała też stale kupiecka, włoska rodzina Morikonich, spokrewniona z krakowską linią tego rodu.

<sup>85</sup> AA 42, k. 407.

sięciem handlowym przede wszystkim Lubelszczyznę — Paweł Migdałowski zaświadczył w testamencie, że zaopatrywał bibliotekę Pszonków z Babina, jego syn Adam odnosił książki „do dworu” Drzewickich. Często gościem w księgarni Pawła był pleban siennicki Wojciech Wiąc.<sup>86</sup> Wreszcie i księgozbiory mieszczańskie mnożyły się dzięki lubelskim bibliopolom. Jednakże ich pośrednictwo kończyło się w Lublinie tylko częściowo. Jakub Wirowski używał stale tytułu księgarza lubelskiego i krakowskiego — nie bez powodu, bo drogi dostaw, zwłaszcza chyba zagranicznych, prowadzące do jego księgarni wymagały szerszego rynku zbytu. Są powody, by uznać, że księgarnia ta stanowiła punkt, z którego wiodły w dalszy świat szlaki handlowe Kacpra Forstera. W testamencie Wirowskiego czytamy bowiem: „Tenże pan Forster zostawił przy mnie księgi pewne do wiernych rąk, których jest registr jego ręką własną pisany”. Niestety, księgarz nie zdradził nazwiska adresata, a doręczeniem dostawy miał się zająć zorientowany w jego sprawach brat Bernard. Wiemy też, że zaopatrywali się u Jakuba Wirowskiego mieszczanin łucki Adam, „co księgi sprzedaje” i niejaki pan Kostyfalski, obywatel Brześcia Litewskiego. W testamencie polecał sprzedać swe budy we Lwowie — byłyby to może kramy, z których korzystał w okresach handlowych? Jan Wieczorkowicz wyjeżdżał na jarmarki do Warszawy — czy wywoził jedynie własne produkty? W drodze powrotnej przewoził towar od Pawła Elerta, mówi o tym testament Bernarda Wirowskiego, który był odbiorcą takich książek. Książki kupował u Wieczorkowicza księgarz z Pińska Jerzy Pepliński.<sup>87</sup>

Trzy testamenty księgarskie to zbyt mało, by ukazać właściwą pozycję miasta w sieci ówczesnego handlu książką. Kontakty te były w rzeczywistości znacznie bogatsze. Wspominaliśmy już o pośrednictwie krakowskiego

---

<sup>86</sup> Kontakty te zakończyły się przed sądem wójtowskim w r. 1621 (AA 29, k. 128–129). Dla potrzeb procesu Migdałowski sporządził wówczas na podstawie „własnych ksiąg kupieckich” spis wydawnictw, jakie nabył u niego duchowny — z dokładnym wyszczególnieniem daty zakupu i ceny książek: 1608 — *Breviarium Romanum* fl 10; 1609 — *Diurnale Romanum* fl 1/10; 1609 — *Diurnale romanum vocum* fl 2/10; 1611 — trzy tomy *Sermones dominicales* Jakuba de Voragine (nb. wydane w Wenecji tegoż roku) fl 3/15; 1612 — *Epitome Granatensi* fl 2/10; 1613 — *Contionum epitome* Juana Osorio (wydane w Kolonii w tym samym roku) fl 2/15; 1615 — *Dux peccatorum* Ludwika z Granady fl /24; 1618 — *Lekarstwa* dwoje domowe fl /12; 1619 — *Postylla* Skargi folio fl 5/15 (jeden z jego zbiorów kazań); w 1620 — do oprawionego brewiarza księgarz dołożył na życzenie klienta *Patronum polonorum* Antverpiae, licząc w sumie fl 2/15; a ponadto „*Rubrycel* 10 oprawnych przekładanych papirem po groszy 5 i *Minucyj* 10, za nich po groszy półtora, które brał różnemi czasy, za to przydzie fl 2/14”. Nieporozumienie duchownego z księgarzem powstało na tle rozliczeń finansowych.

<sup>87</sup> AC 208, k. 352 v., 1651 r.

księgarza Michała między Kownackim a Sternackim.<sup>88</sup> Handlowy charakter miasta decydował też o istnieniu tu punktu wymiany towaru dla księgarzy przyjeżdżających z różnych miejsc. Świadczą o tym choćby bezpośrednio prowadzone w Lublinie rozrachunki finansowe między Sternackim a Pawłem Fabriciusem z Warszawy.<sup>89</sup>

Wśród spraw związanych z importem książek do Lublina zwraca uwagę jeszcze jedna kwestia. Przypuszczać można, że włączenie miasta do szeroko rozgałęzionej sieci handlowej było zasługą głównie księgarzy szczególnie operatywnych. Inni sprzedawcy książek uzależnieni bywali od dostaw skierowanych do tych największych księgarń. U Jakuba Wirowskiego na przykład pozostawali zadłużeni jego brat Bernard i Jan Jaskułowski, a Bartłomiej Kempini, Marcin Podsądecki, Jakub Waszkowicz, Adam Migdałowski, Marcin Pszonkowicz czy Tomasz Studziński odrabiali zadłużenie pracami introliigatorskimi (test. J. Wirowskiego). Zresztą trudno tu nawet ocenić wszystkie tego rodzaju powiązania. Ówczesna gospodarka opierała się głównie na kredytach. Bernard Wirowski na przykład miał wielu dłużników, ale sam oddał swój dom przy ulicy Olejnej Marcinowi Świbiczowi za książki, które brał od niego przez wiele lat.

Najtrudniejsze do wyśledzenia są drogi handlu nielegalnego tzw. książkami zakazanymi. Na początku stulecia był on chyba nietławy do opanowania. Księgarze skarżyli się podczas procesu Kownackiego, że stanowi dla nich wielką konkurencję i bardzo zagraża wierze katolickiej. Nie mamy jednak dowodów, by mówić, w jakich rozmiarach był uprawiany, nie znamy sprzedawanej literatury. Działalność tego rodzaju odbywała się w Lublinie w wielkiej konspiracji. Zwłaszcza drugie i trzecie dziesięciolecie XVII w. było tu okresem wzmożonej walki z dysydentami. Wzrost nietolerancji i roznamiętnienia religijnego prowadził w Lublinie do skrajnych wybuchów nienawiści wyznaniowej.<sup>90</sup> Przeciwko heretykom kierowana była działalność bractw religijnych, wyroki trybunału, edykty królewskie, ustawy pospólstwa i rady miejskiej, ustawy cechowe czy procesy sądowe.<sup>91</sup> Wydano m.in. ustawę o nieprzyjmowaniu heretyków do prawa miejskiego, a przyjęci dotychczas otrzymali nakaz zmiany wyznania pod groźbą utraty obywatelstwa miejskiego.

<sup>88</sup> Zob. przyp. 79.

<sup>89</sup> AC 156, k. 720 v. — 1604 r.; Zob. też Kawecką-Gryczową: *op. cit.*, s. 63. Wpis do akt lubelskich może wzbogacić wiedzę na temat kontaktów Sternackiego z Fabrycym, o których pisze autorka.

<sup>90</sup> W latach 1614, 1616, 1620 odbyły się publiczne dysputy wyznaniowe w kościołach jezuitów, karmelitów i dominikanów z arianami. W latach 1611, 1614, 1620 dochodziło do tumultów. Zob. Kossowski: *op. cit.*, s. 127 n.

<sup>91</sup> *Id.*: *op. cit.* — sprawa Bacha, Wojnata, Kokota.

Okolo r. 1616 utrwaliła się prowadząca do religijnego fanatyzmu zasada wyłączności wyznaniowej w lubelskich cechach.<sup>92</sup>

Dokumenty wskazują, że na lata dwudzieste i trzydzieste przypada okres najbardziej ożywionego ruchu księgarskiego w mieście, a ważna rola książki i księgarza uwydatnia się właśnie na tle aktualnych wydarzeń społecznych. Proces Jana Kownackiego potwierdza wielką i docenianą wspólnie społeczną rolę księgarza, widziano go jako emisariusza określonych idei. Na tle wyznaniowym rodziła się i konkurencja w handlu książkami, bezwzględna walka o pozyskanie nabywcy. W końcu lubelskie zbory, ariański i kalwiński, skupiały okoliczną szlachtę i większą część zamożnego mieszczaństwa — kupców, rzemieślników, inteligencji. Zahamowanie obiegu książek hereetyckich było więc sprawą wielkiej wagi. Był to zresztą postulat do szerokiej realizacji w całym kraju. W latach 1603, 1604, 1617 wychodziły kolejne polskie edycje indeksów książek zakazanych, mające na celu wyeliminowanie takiej literatury z obiegu. Za jej sprzedawanie, czytanie, przechowywanie w bibliotekach i udostępnianie innym groziły surowe kary.<sup>93</sup> W dodatku zdarzało się niekiedy, że i księgarze katolicy nie pogardzili niegodziwym zarobkiem.<sup>94</sup> Dlatego stosowano rewizje księgarń i drukarni, nakładano kary, konfiskowano nakłady, dokonywano egzekucji literackich.<sup>95</sup>

Dla Kownackiego proces zakończył się pozbawieniem go prawa miejskiego i utratą przywileju na handel książkami. Usunął się potem z życia cechu. Wyznania nie zmienił, a w połowie wieku był blisko związany ze zbozem w Belżycach. Tu możemy dołączyć jeszcze jeden szczegół. Okazuje się bowiem, że jako księgarz nie poniechał on swej misji kulturowej, prowadził tylko lepiej zakonspirowaną działalność. W inwentarzu rzeczy po zmarłym w r. 1652 lubelskim kupcu Samuelu Piaskowskim (był agentem kupca bławatnego z Krakowa) odnotowano: „*recognicia* od J.M. Pana Jana Kownackiego na złotych 1096 i groszy 12” i „*recognicia* od p. Jana Kownackiego na złotych 763 i groszy 14” (*nb.* Piaskowski miał wśród swego towaru

<sup>92</sup> Tworek: *Proces...*, s. 92.

<sup>93</sup> Z. Celichowski: *Polskie edycje indeksów książek zakazanych*, „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce”, t. 10; J. Fijałek: *Początki cenzury rewolucyjnej w Kościele rzymsko-katolickim w Polsce* [w:] *Studia staropolskie*, Kraków 1928, s. 127–144.

<sup>94</sup> Zob. E. Rykaczewski (wyd.), *Relacje nuncjuszków apostolskich i innych osób w Polsce od roku 1548 do 1690*, t. 2, Berlin-Poznań 1864, s. 160 n.

<sup>95</sup> Lubelska publiczna egzekucja literacka z 1627 r. (AA 32, k. 179–181; zob. też Kossowski: *op. cit.*, s. 133–134), której przedmiotem była książka teologa kalwińskiego Piotra Molineusa w przekładzie Samuela Bolestraszyckiego, *Heraklit albo o próżności świata*, świadczy o tym, jak dużą rolę przyznawano tu książce w walce ideologicznej.

nico książek).<sup>96</sup> Sumy te świadczą o działalności uprawianej na dużą skalę jeszcze w połowie wieku, gdy zbory na Lubelszczyźnie były już w stanie agonalnym. Wydaje się, że drogi nielegalnego handlu książkami prowadziły w tym okresie właśnie do Bełżyc, a prześladowania księgarzy trwały niemalże do uregulowania sprawy różnowierców (1667 — ustawa o wygnaniu arian). W roku 1653 przed sądem wójtowskim stanął introligator Wilhelm Zell — „*religione dissidens*” — uprawiający tu swą działalność od r. 1649, gdy przybył z Królewca.<sup>97</sup> Wnosił on sprawę o napad i zrewidowanie wozu, którym wracał z Bełżyc do Lublina. Skrzynie, które mu „rozłupano”, były puste, nie bał się zatem dowodów obciążających. Nie ma zbyt wielu szczegółów pozwalających na interpretację tego wydarzenia. Znaczące jest jednak pochodzenie Zella i miano dysydenta, które po krótkim pobycie w Lublinie zapewniła nie znana bliżej działalność. Czy w tym okresie mógł przybyć do Lublina księgarz niekatolicki, nie zorganizowany w konspiracji o szerszym zasięgu?

Wśród wielu trudnych zagadnień łączących się z rolą lubelskiego księgarstwa jest kwestia ilości docierającej tu literatury. Nie sposób jest ją określić. Wszak tylko kredyty zapisane w testamentach (tych ocalałych) księgarzy wynoszą w sumie prawie 12 tys. złotych. Długi samego Jakuba Wirowskiego stanowią w tym niemalże 9 tys. Dla porównania: w tym samym czasie roczne dochody z kluczy majątności składających się z kilkunastu wiosek sięgały tysiąca kilkuset złotych.<sup>98</sup> Największe utargi przynosiły okresy handlowe. Paweł Migdałowski na przykład, któremu na czas trwania jarmarku w r. 1616 rajca Łukasz Begel, kierując się osobistą urazą, „bezprawnie budę zamknął”, oszacował swe straty na 500 złotych.<sup>99</sup> Księgarze należeli ogólnie do ludzi bardzo zamożnych. Bernard Wirowski na przykład rozdysponował w testamencie ogromną fortunę pomiędzy lubelskie kościoły.<sup>100</sup> Inni często lokowali kapitał w nieruchomościach. Zresztą ogólnie znane są fakty, że wielcy nakładcy czy księgarze należeli do najbogatszych kupców w Europie. Długi, o których czytamy w lubelskich testamentach, nie świadczą wcale o niepowodzeniach finansowych — jest to raczej dowód ożywionej współpracy, opartej na usługach kredytowo-pożyczkowych czy lichwiarskich, bo takie były mechanizmy ówczesnej gospodarki.

<sup>96</sup> AC 166, k. 842–844 v. Kwity owe zapisano obok takich samych dokumentów pochodzących od J. Forstera. Wskazuje to na jakieś tajemnicze powiązania handlowe.

<sup>97</sup> AA 98, k. 395 v.

<sup>98</sup> J. Długosz, W. Czaplinski: *Podróż młodego magnata do szkół*, Warszawa 1969, s. 106.

<sup>99</sup> AA 72, k. 84.

<sup>100</sup> Źródło, jak wyżej.

Jako ostatnie z możliwych do podjęcia zagadnień są sprawy organizacji lubelskiego cechu, metod działalności zawodowej pewnych osób, konkurencji w handlu książką, a też losów niektórych księgarń. Sposobności wyłonienia tych kwestii dostarczają rozprawy, które toczyły się przed sądem wójtowskim.

Handel książkami skupiał się w mieście w jednym miejscu, na Rynku, gdzie wszystkie kramy, tzw. budy, były jednakowo dostępne dla nabywcy. Miłośnikom książek dawało to możliwości ogarnięcia całości oferowanej literatury, a sprzedającym równe szanse na zbycie swego towaru. Kramy takie mieli księgarze i introligatorzy trudniący się handlem. Regulamin cechowy zezwalał na składowanie towaru wyłącznie w kramach, za gromadzenie zapasów i przechowywanie ich w innych miejscach groziły surowe kary. Zarówno introligatorzy, jak i księgarze oprawiający książki mogli mieć warsztaty introligatorskie wyłącznie we własnych domach, gdzie zobowiązani byli wywieszać znak cechowy. Od księgarzy wymagane było jednak specjalne pozwolenie uzyskane w cechu na podejmowanie prac introligatorskich. Przede wszystkim nie mogli wychodzić poza własne potrzeby, i to w bardzo ograniczonym zakresie — w zależności od umowy z cechem, która określała rodzaj literatury. Były to książki sprowadzane przez nich w większej ilości, jak kalendarze czy podręczniki szkolne. Ogólnie jednak księgarzom nie wolno było w ten sposób zarabkować, by nie umniejszać dochodów introligatorom. Szczególnie rygorystyczny był zakaz sprowadzania przez księgarzy książek oprawionych. Miały być przywożone wyłącznie w seksternach i oddawane do złożenia miejscowym introligatorom. Tu nie wiadomo, czy przydziałem takich prac zajmowano się w cechu, czy wybór wykonawcy pozostawiano księgarzowi. Sprawa liczby osób zatrudnionych do pomocy — tzw. czeladzi — zawsze uzgadniana musiała być z cechem. Obowiązek ten należy może traktować jako pewien sposób łagodzenia konkurencji. Wszyscy obowiązani byli przyjmować chętnych do nauki rzemiosła. Wyraźnie określono też warunek znajomości indeksów książek zakazanych oraz zakaz kupowania książek sprowadzanych przez Żydów i korzystania z ich usług introligatorskich. Do przestrzegania powyższych warunków członkowie cechu zobowiązywali się przysięgą.

Regulamin ten udało się ująć najpewniej w punktach najtrudniejszych do poszanowania i stąd czytelnych poprzez sprawy sądowe. Mechanizmy działalności zawodowej wyznaczała, jak się okazuje, nie cechowa przysięga, a silna konkurencja, która stale zagrażała z zewnątrz, ale też przejawiała się w samym cechu. Najmocniej godziła zawsze w introligatorów uzależnionych od księgarskich dostaw. Szczególną uwagę zwraca działalność Żydów, obecnych stale w sprawach zawodowych lubelskiego cechu. Mimo odrębno-

ści kulturowej środowisko to nie pozostawało bez wpływu na zorganizowany handel książkowy w Lublinie. Żydzi zagrażali głównie introligatorom. Wygląda na to, że działalność żydowska prowadzona była na dużą skalę — oprawiali potajemnie książki księgarzom i osobom prywatnym. W końcu cech wystąpił do władz miasta o urzędowe zatwierdzenie dekretu wzbraniającego Żydom oprawiania książek katolickich.<sup>101</sup> Jednak w codziennej praktyce obie strony lekcewały nadal ten przepis. W roku 1645 przed sądem stawali księgarze Marcin Świbicz i Jeremiasz Paschacki, którzy oddawali książki potajemnie do oprawy Żydowi Chaimowi (Świbicz — „różańców z figurami dwa węzły wielkie [...] i insze księgi”, Paschacki — „różne książki”).<sup>102</sup> Chaim i jego brat Szmul oprawiali też książki przywożone z okolicznych dworów.<sup>103</sup> Szmul oprawiał książki duchownym katolickim i siostrą zakonnym.<sup>104</sup> Znane są te pojedyncze przypadki, lecz dekret nie byłby ustanawiany jedynie dla nich. Także przepis zakazujący księgarzom kupowania książek sprowadzanych przez Żydów nie pozostawał raczej bezpodstawny. Spodziewać się zatem należy, że stanowili oni dodatkowe źródło zaopatrzenia lubelskiego rynku.

Duże zagrożenie dla introligatorów stanowili księgarze oprawiający potajemnie większość swego towaru, a też sprowadzający do miasta książki oprawione. Z tego powodu w r. 1639 stawał przed sądem Jeremiasz Paschacki<sup>105</sup>, a w latach 1647–1649 toczyły się procesy Bernarda Wirowskiego, który jako przełożony cechu szczególnie zabiegał o przestrzeganie regulaminu, stawiając przed sądem wielu „braci”.<sup>106</sup> Głównym oskarżycielem Wirowskiego był jego szwagier, introligator Jan Rafang, powodowany pretensjami o zbyt mały posag żony. Proces ten wystarczająco wyjaśnia tajemnicę powodzeń finansowych Wirowskiego, który stale sprowadzał oprawione książki z Krakowa, potajemnie oprawiał książki innym księgarzom, a towaru miał zawsze tyle, że w jednym dozwolonym do składowania go miejscu nie mógłby się pomieścić. Magazynował więc książki w swym domu przy ulicy Olejnej (gdzie miał warsztat introligatorski) i w potajemnie wynajętym pomieszczeniu w kamienicy wójta Mikołaja Szwałka. Zarzucano mu też m.in., że nigdy nie uczył się rzemiosła, z zawodu był krawcem, a do lubelskiego cechu przyjęto go tylko

<sup>101</sup> AC 166, k. 298 v.–301. Nie można określić daty wprowadzenia go w życie. Dowiadujemy się o nim z dokumentu z r. 1649, gdy obowiązywał już od dłuższego czasu.

<sup>102</sup> Był to właściciel drukarni skonfiskowanej w 1630 r. Zob. AC 200, k. 313; AC 201, k. 218 v.–219.

<sup>103</sup> AC 201, k. 218–219.

<sup>104</sup> Jak wyżej.

<sup>105</sup> AC 204, k. 10 v., 11 v., 125.

<sup>106</sup> AC 206, k. 337 v., 356 v., 357, 490, 501, 509 — z lat 1647–1649; AC 166, k. 298–301 v., 1649 r.

dzięki bratu Jakubowi, który był tu ważną osobą. Ogólnie żądano wykluczenia Wirowskiego z cechu, lecz prawdopodobnie okres trzydziestoletniej działalności w Lublinie zapewnił mu znaczną pozycję. Sąd nazaczył karę pieniężną i złożenie obowiązków cechmistrza. Jednakże Wirowski był krótko pozbawiony władzy — w latach 1650–1652 ponownie stał na czele cechu, a w swym testamencie wspominał o nadal istniejącym składzie ksiązek w kamienicy Szwajka.

Na temat wielkości i kolei losów lubelskich księgarń pozostały dość skąpe wiadomości. Inwentarz filii Zacheusza Kessnera świadczy o szeroko rozwiniętej działalności handlowej na terenie miasta. Na półkach tej księgarni w roku 1602 znajdował się imponujący wybór naukowych nowości medycznych, prawniczych, druków z dziedziny nauk przyrodniczych (astronomia, astrologia, geografia, botanika). Osobne działy inwentarza stanowią: filozofia, książki historyczne i podręczniki szkolne (gramatyka, retoryka, słowniki, teksty autorów starożytnych), muzykologia, militaria. Kessner miał duży zapas kalendarzy i literaturę straganową. Największy z działów tej księgarni stanowiły *Libri theologici*, wśród których zapisano dzieła Ojców Kościoła, historię Kościoła i prawo kanoniczne oraz liczne zbiory kazań, hagiografię, dzieła autorów jezuickich, wiele wydań *Biblii*, różne księgi liturgiczne i modlitewniki katolickie, ale też druki luterzańskie i kalwińskie, polemikę różnowierczą i katolicką. Książki te pozostawały do dyspozycji Katarzyny Kessnerowej.

Inne zachowane inwentarze — Wawrzyńca Latowickiego z r. 1619 i Stefana Terepetki z lat 1626 i 1627 — wskazują na placówki przeciętnej wielkości. Miały one także nieco inny charakter. Najbardziej zaznaczyły się w nich potrzeby kontrreformacji — przeważają książki w języku polskim, wiele jest druków dewocyjnych i masowych. Nie brakło szkolnych podręczników i literatury mieszczańskiej. Książki Terepetki przeznaczone były na sprzedaż, o dalszych losach księgarni Latowickiego nie wiemy nic. Paweł Migdałowski życzył sobie, aby „z biblioteki pogrzeb był sprawiony” — dla żony przeznaczał z niej 200 złotych jako wiano. W roku 1631 do cechu należał już jego syn Adam. Nie wiadomo jednak, jaki miał udział w księgarni ojca. Spodziewać się należy, że Bernard Wirowski dołączył do swej księgarni placówkę brata Jakuba, zmarłego w r. 1633. Kwitowała go bowiem z długów bratowa, a też Jakub pozostawiał mu uregulowanie niektórych spraw. Księgarnia Bernarda, zmarłego w r. 1652, przeznaczona została do likwidacji. Inwentarza jej nie znamy. Była to z pewnością największa księgarnia w XVII-wiecznym Lublinie od czasów Kessnera i Jakuba Wirowskiego. Kredyty, które Bernard Wirowski polecał spłacić towarem, wynosiły 2500 złotych. Pieniądze za resztę ksiązek (ile? — określenie ich wartości pozostawiał ludziom kompe-

tentnym) przeznaczają na uposażenie ołtarza św. Bernarda i św. Zofii, który fundowali niegdyś wraz z żoną w kościele dominikanów i stale sprawowali nad nim opiekę, 300 flor. — dla karmelitów, inne kościoły otrzymały pieniądze na 200 mszy, a kościół św. Michała Archaniola dodatkowo jeszcze prowizję (w wysokości „7 zł od sta”) z sumy pozostałej po sprzedaniu książek. Musiało ich być zatem bardzo dużo.

Wspominaliśmy też, że księgarnię Gostomskiego prowadził w pierwszej połowie XVIII wieku jego syn Józef. O losach innych księgarń nie ma wiadomości.

W dziejach XVII-wiecznego księgarstwa w Lublinie, jak we wszystkich dziedzinach życia miasta, naturalną cezurę chronologiczną wyznaczyły wojny połowy stulecia. W początkowej fazie wojen, która miasta jeszcze bezpośrednio nie dotknęła, handel książkami funkcjonował w miarę normalnie. W roku 1650 wyjeżdżali do Krakowa po książki lubelscy księgarze Bernard Wirowski i Jeremiasz Paschacki.<sup>107</sup> Cech księgarski znacznie osłabiła epidemia dżumy w r. 1652. Zmarli wówczas m.in. zasłużeni długoletnią działalnością jego przelozeni — Bernard Wirowski i Tomasz Studziński. Ale jeszcze do roku 1654 prawo miejskie przyjmowali księgarze bądź introligatorzy z innych ośrodków, a do roku 1655 docierały do Lublina duże transporty książek z Krakowa. Wysyłali je m.in. Krzysztof Schedel i Anna Schedlowa. W tym trudnym okresie na terenie miasta dokonywała się jeszcze wymiana towarów, bo w r. 1653 z Lublina wracała do Krakowa z książkami Anna Schedlowa.<sup>108</sup> Później nadeszły lata klęsk wojennych i głodu, w których miasto stopniowo dochodziło do ruiny. Od lat sześćdziesiątych na listach cechmistrzów lubelskich, jakie systematycznie zamieszczano w dokumentach, cech księgarzy i introligatorów bywał niekiedy odnotowywany, lecz nie wpisywano nazwisk cechmistrzów. Być może listy takie sporządzano wcześniej, a z powodu małej liczby członków włączano ich do jakiegoś innego zrzeszenia rzemieślniczego. Wyjątkowo tylko w r. 1666 wpisano nazwiska introligatorów Jana Rafanga i Szymona Garbowieckiego. Dokumenty z drugiej połowy stulecia (są one mniej kompletne) bardzo rzadko mówią o ludziach tej profesji. Po roku 1667 zawody związane z wytwarzaniem i rozpowszechnianiem książek (m.in. drukarze) nie stanowiły już na pewno odrębnego cechu (drukarnstwo w ogóle zanikło) przez pewien okres. W opracowanej przez M. Stankową tabeli towarów sprowadzanych do Lublina w sierpniu — grudniu 1672 r. nie odnotowano książek.<sup>109</sup>

<sup>107</sup> Żurkowska: *op. cit.*

<sup>108</sup> *Id.*: *op. cit.*

<sup>109</sup> M. Stankowa: *Zmierzch znaczenia Lublina. Upadek (1648–1767)* [w.] *Dzieje Lublina. Próba syntezy*, t. 1, Lublin 1965, s. 133.

Cech księgarski odradzał się bardzo powoli dopiero pod koniec stulecia. Pierwsze symptomy jego istnienia postrzegamy w r. 1684. Z prywatną sprawą stanął wówczas przed sądem introligator Maciej Kupczyk.<sup>110</sup> W roku 1692 odnotowano nazwiska: Marcin Borowicz — senior i Jan Szyszkowicz — *iunior contuberniae bibliopolarum lublinensium*.<sup>111</sup> Wspominaliśmy też, że w ostatnich latach XVII w. sprzedawał w mieście książki niejaki Gostomski. Byłby to jakiś znak istnienia rzemiosła i samodzielnego cechu. Działalność lubelskich księgarzy tego okresu nie pozostawiła w dokumentach śladów w postaci inwentarzy książek czy jakichkolwiek informacji o ich przedsięwzięciach zawodowych, toteż trudno jest mówić o księgarstwie Lublina drugiej połowy XVII stulecia.

### R É S U M É

On s'appuie dans le travail sur les textes originaux déposés dans les Archives d'état à Lublin: testaments des libraires, quelques inventaires des livres provenant des ateliers de relieurs, procès occasionnés par une forte concurrence des métiers, notes faites à l'occasion des élections des chefs de corporations, informations concernant les finances et autres notes faites à différentes occasions.

A la lumière de toutes ces sources, on peut constater qu'à la 1<sup>ère</sup> moitié du XVII<sup>e</sup> s. Lublin était un des plus grands centres d'une vulgarisation du livre. Le développement du commerce, l'importance de la ville dans la vie intellectuelle (Réformation) et politique du pays (tribunal de la couronne) — tout cela renforçait Lublin à occuper une telle position. Les libraires d'autres régions du pays y venaient pour s'installer. Durant les grandes foires les marchands des livres de l'Europe entière y arrivaient; au fur et à mesure des années, la ville a été devenue l'un des centres d'échange du livre d'une portée internationale.

Les guerres de la moitié du XVII<sup>e</sup> s., la ruine complète de la ville, l'appauvrissement des gens, la perte de l'importance culturelle et commerciale ont amené à une chute de la corporation des libraires. Elle renaissait lentement vers la fin du XVII<sup>e</sup> s., on voit les traces de son activité après l'an 1680. L'activité des libraires de Lublin n'est pas pourtant suffisamment documentée dans les actes municipaux. C'est pourquoi il est difficile de présenter pour l'instant son évaluation complète.

<sup>110</sup> Patrz przyp. 50.

<sup>111</sup> Patrz przyp. 51, 52.

